

ŁÓDŹ**2,50 zł** cena gazety
(w tym 7% VAT)**8,99 zł** cena gazety i płyty
(w tym 22% VAT)**PIĄTEK****12 lutego 2010**

NR 36. 6254

NAKLAD 673 TYS. **2**

REDAKTOR PROWADZĄCY

WOJCIECH TYMOWSKI

WYDAJE AGORA SA, NUMER INDEKSU 348198 349348

www.wyborcza.pl

MIAM NIE JEST WSZYSTKO JEDNO



gazeta

W Y B O R C Z A . P L

Chory? Niech czeka

Łódzka przychodnia zapisuje do lekarza pierwszego kontaktu za 11 dni.
Ostatnio ustawiała w takiej kolejce emeryta chorego na zapalenie płuc

**Leczyć po ludzku****ADAM CZERWIŃSKI**

••

- Piszecie o kolejkach. To napiszcie o tym, ile mnie kazali czekać - mówi pan Tadeusz, 74-letni emeryt z Łodzi. - W piątek rozboleły mnie plecy, zacząłem kaszleć, byłem zupełnie do niczego. Rodzina mówi: idź do lekarza. To zacząłem dzwonić do przychodni. Dzwonię, dzwonię i cały czas zajęte. I tak przez godzinę. W końcu udało się. Mówię, że źle się czuję i muszę do

lekarza. A panie z rejestracji, że dziś nie da rady i że zapraszają 16 lutego. Dobrze pan słyszy: 16 lutego. A w piątek był 5, czyli kazali mi czekać 11 dni. Na szczęście mam siostrzenicę Elę, lekarzkę. Zadzwoniłem, mieszka daleko - ma ze 40 kilometrów - ale wsiadła w samochód i za godzinę była, kochana dziewczyna. Jak mnie zbadała, powiedziała, że mam zapalenie płuc. Przez 11 dni mógłbym się na nie przekreślić.

- Przesadzili w tej przychodni. Nie rozumiem, jak można nie przyjąć chorego człowieka. Wujek ma obustronne zapalenie płuc - potwierdza siostrzenica (prosi, żeby nie podawać jej nazwiska). - Przepisałam mu antybiotyki.

Przychodnia to Międzyzakładowy Ośrodek Medycyny Pracy przy ul. Gdańskiej w Łodzi. Dzwonimy do kierowniczk.

Anna Stasiak, dyrektor medyczny Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny

Pracy, któremu podlega przychodnia: - Rzeczywiście, mamy tam takie terminy. Pacjenci czekają na tzw. planowe wizyty. Nie wszyscy przychodzą do przychodni z gorączką, niektórzy potrzebują tylko recepty albo kontroli, dlatego zapisujemy ich w kolejce.

Ale przecież pan Tadeusz mówił, że się źle czuje. Dlaczego nie został przyjęty od razu?

- Przykro mi, że miała miejsce taka sytuacja - odpowiada dyrektor Stasiak. - Gdyby przyszedł, na pewno ktoś by go przyjął.

- Akurat - denerwuje się pan Tadeusz. - W środę dzwoniła do nich moja córka. Kazali jej przyjść za dwa dni. Mimo to poszła tego samego dnia, lekarka jej nie przyjęła. Kazala iść do apteki i kupić coś na gorączkę. Ela tym razem nie może do nas przyjechać, bo akurat ma dyżur, więc dalej będziemy próbować. Może w końcu się uda.

Beata Aszkielaniec, rzeczniczka łódzkiego oddziału NFZ: - Słyszałam już, że przychodnie podstawowej opieki zdrowotnej (POZ) zapisują pacjentów za dwa-trzy dni, ale za 11? To niedopuszczalne, żeby pacjent musiał tak długo czekać na wizytę u swojego lekarza. W nagłych przypadkach powinien być przyjęty tego samego dnia. Będziemy wyjaśniać tę sprawę. Jeśli przychodnia popełniła błąd, wyciągniemy konsekwencje. •

adam.czerwinski@lodz.agora.pl

Czekamy na opinie

W cyklu „Leczyć po ludzku” piszemy o problemach służby zdrowia - m.in. o kolejkach, jak je rozładować oraz o prywatnej służbie zdrowia. Czekamy na Wasze listy. Piszcie na: **listy@lodz.agora.pl**